



MIESIĘCZNIK ZIELONOGÓRSKI

Grünberger Monatsblatt

www.nkma.pl
grunberck@nkma.pl

Grupa Tworząca Spółczesno-Kulturalnego Miasteczka Nowością w Zielonej Górze
Zielony Związek Diecezji Zielonogórskiej Kościoła Ewangelickiego w Zielonej Górze



Nr 242 Jahrgang 8 / Rok wydania 8

Február – Luty 2008



Kolorizacja litografii z roku 1876. - Die Grünbergkirche
Litografia kolorowana z roku 1876 - panorama miasta z kościoła wóły Drehschloß

Elektywng

Die Chronik „Das alte Grünberg“, bearbeitet von Jarochna Dębowska-Burkhardt, wurde schon in unserem Monatsblatt publiziert - siehe Nr. 3/2006 und Nr. 6/7 (46) aus demselben Jahr. In der Nr. 3/2006 wurde der Einzug preussischer Truppen in unsere Stadt Grünberg beschrieben. Was geschah weiter? Gucken wir mal wieder in das Buch (Seite 46)

Wir wissen, dass das Thema der Stadtübernahme nicht nur in unserer Chronik, sondern auch in anderen auch historischen Dokumenten und Stadtakten völlig außer Acht gelassen wird. Der Grund der sehr zurückhaltenden Berichterstattung ist wahrscheinlich in der für die Grünberger Bürger wenig interessanten Art und Weise zu suchen, in der es zur Stadtübernahme gekommen ist.

Wprowadzenie

Kronika „Dawna Zielona Góra“, opracowana przez Jarochnę Dębowską-Burkhardt, była już prezentowana w naszym Miesięczniku - patrz nr 3/2006 oraz nr 6/7 (46) z tego samego roku. W numerze 3/2006 opisano przybycie wojsk pruskich do naszej Zielonej Góry. Co dzieło się dalej? Zerknijmy znova do tej książki (str. 20)

Als die preußische Armee einen Offizier mit der Forderung nach den Schlüsseln für die verschlossenen Stadttore geschickt hatte, hat sich der Magistrat unter Entschuldigungen geweigert sie ihm auszuhändigen. Darauf sagte der Bürgermeister: „Hier auf Raths=Tische liegen die Schlüssel: ich werde sie nicht übergeben, wollen Sie selbst nehmen, so kann ich es nicht verhindern“, worauf der Offizier die Schlüssel genommen hat, die Tore öffnen und dem Bürgermeister melden ließ, er könne die Schlüsse wieder abholen, worauf der Bürgermeister gesagt hat: „Ich habe die Schlüssel nicht gegeben, ich werde sie auch nicht holen und annehmen, es sey denn, dass man sie wieder auf die Stelle hinlegte, woher sie weggenommen worden.“ Das ist auch passiert und der Bürgermeister hat sich bei dem Offizier dafür bedankt. (vgl. Gesammelte Nachrichten und Dokumente. Den gegenwärtigen Zustand des Herzogthums Schlesien betreffend. Anno 1741, nach SCHMIDT, 1922, S. 568) Diese Geschichte hat zwar keine Widerspiegelung in den Stadtakten gefunden, wurde aber in den Informationen und Dokumenten, die Schlesien betrafen, auch in Form von Bildern und sogar als Theaterstück „Die Eroberung von Grünberg“ präsentiert.



Wiemy, że temat zdobycia miasta jest pominięty kompletnie nie tylko w naszej kronice, lecz również i w innych dokumentach i aktach Zielonej Góry. Powodem tego milczenia jest prawdopodobnie wydarzenie, które nie przysporzyło chluby mieszkańcom Zielonej Góry, a mianowicie to, w jaki sposób doszło do wzięcia miasta. Gdy wojska pruskie, wysłały oficera z żądaniem kluczy do zamkniętych bram miejskich, magistrat przeprosił go, iż nie może mu ich wydać, a burmistrz powiedział „Tutaj na stole obrad leżą klucze. Ja ich Panu nie przekażę, jeżeli pan chce je sam wziąć, to nie mogę Panu w tym przeszkodzić”, na co oficer zabrał klucze, otworzył bramy i przekazał burmistrzowi, iż może on je teraz odebrać, na co burmistrz miał rzec „Nie przekazałem kluczy, nie będę ich odbierał i przyjmował, chyba że położy je Pan na to samo miejsce skąd je Pan wziął.” To też miało nastąpić, a burmistrz miał za to podziękować oficerowi (por. Gesammelte Nachrichten und Dokumente. Den gegenwärtigen Zustand des Herzogthums Schlesien betreffend. Anno 1741. za SCHMIDT, 1922, str. 568) Historia ta nie znalazła co prawda odzwierciedlenia w aktach miejskich, ale była przedstawiana w informacjach i dokumentach dotyczących Śląska, także w formie ilustracji m.in. miedziorytu, a nawet jako sztuka teatralna pt. „Zdobycie Zielonej Góry”.

In der Nr. 3 (824) des „Schlesischen Wochenblatts“ vom 18-24.01.2008 erschien ein Artikel von unserem Vorsitzenden, den wir nachdrucken:

W nr 3 (824) „Schlesisches Wochenblatt“ z dnia 18-24.01.2008 ukazał się artykuł naszego Przewodniczącego, który przedrukujemy:

Eine Stimme zu unseren Schwächen

Alter und Sprache, mein lieber

In den letzten Nummern des „Schlesischen Wochenblatts“ wurden alle Mitglieder der deutschen Minderheit in Polen zur Diskussion am Konzept der weiteren Arbeitsorganisation aufgerufen. Wenn man die Situation heilen will, dann muss man zuerst eindeutig, vielleicht gar brutal, die Gründe für die entstandene Schwäche darstellen. Auch wenn sie allen bekannt sind, sollen sie aufgezählt werden:

Fortsetzung: S. 3

1. Das überschrittene Alter bei den meisten Aktivisten in den wichtigsten Minderheitsorganen, darunter im VdG.
2. Unzulässige Toleranz für miserable Deutschkenntnisse unter diesen Aktivisten.
Ich wage zu behaupten, dass man schon jetzt nach demjenigen suchen sollte, der als Letzter das Licht ausschalten wird, falls die deutsche Minderheit nicht imstande ist, diese Schwächen zu überwinden.

Wird es jemand wagen eine solche Änderung in der Satzung zu überstimmen, damit ein „Kandidat für die Strukturengane der SKGD, der spätestens am Wahltag das 65. Lebensjahr erreicht, seine Kandidatur zurückzieht“? Ich höre schon die Einwände, dass ich die wichtigsten Menschenrechte mit Füßen trete.

Ich weiß, wovon ich spreche

Ich bin „erst“ 71 Jahre alt, ich bin noch schlank, noch rüstig, mein Buckel ist noch gar nicht so groß... Aber im Kopf wollen schon keine hinreißenden Ideen ausgebrütet werden – und das ist ein Signal, dass man unbedingt Jüngeren Platz machen muss. Vielleicht habe ich sog. „Verdienste“, aber Herr Breschnew hatte das wohl auch. Solche „Breschnews“ in unseren Strukturen sind nicht imstande jemanden an unsere Gesellschaft zu ziehen. Fällt es so schwer das zu begreifen? Wenn jemand bereits am Wahltag 65 Jahre alt ist, und er in den nächsten 4 Jahren (die ganze Amtszeit) mitregieren soll, was kann man dann von einem 69-jährigen Menschen erwarten? Sicherlich gibt es Ausnahmen (z.B. Prof. Bartoszewski), aber selten.

Mit der zweiten Schwäche ist es eigentlich noch schlechter bestellt: ich weiß zu gut, wie schwer es ist Deutsch zu lernen. Mit acht Jahren kannte ich kein Wort Polnisch, und mit neun Jahren nach der Ankunft von Russen, verstand ich schon kein Deutsch. Weil ich schon als Kind Deutscher war, wollte ich als Erwachsener wieder Deutscher werden.

Mein Ratschlag ist kurz; Während sämtlicher Veranstaltungen, die von den Minderheitsstrukturen organisiert werden, muss unbedingt nur Deutsch gesprochen werden. Vielleicht wird sich der eine oder andere aus diesem Grund dazu entschließen, die Minderheitsreihen zu verlassen.

Wie könnte ich es wagen, mich als Deutscher zu bezeichnen, wenn ich nicht Deutsch sprechen würde? Ist jemand, der einen deutschen Pass hat, aber Deutsch nicht spricht, ein Deutscher oder eher ein Pole mit deutschem Pass?

Deutsche sprechen Deutsch;

Polen sprechen auf Polnisch – das wissen alle, mit Ausnahme von denjenigen, die in die Strukturengane der Deutschen in Polen eingingen und nicht gerade erpicht darauf sind, die deutsche Sprache zu lernen. Wenn es den Spitzenaktivisten erlaubt ist, Deutsch nicht zu kennen, dann müssen sich auch sog. „gewöhnliche“ Mitglieder nicht mühen z.B. während der Versammlungen nur Deutsch zu sprechen. Die junge Generation beobachtet das und sieht, dass die Deutschen von der Minderheit keine Deutschen sind, wenn sie nur Polnisch reden. An so einem Betrug wollen sie eher nicht teilnehmen.



Wiek i język, mój bracie

W ostatnich numerach „Schlesisches Wochenblatt“ wszyscy członkowie mniejszości niemieckiej w Polsce zostali wezwani do dyskusji w sprawie koncepcji dalszej organizacji pracy. Jeżeli chce się sytuację wyleczyć, to najpierw trzeba jednoznacznie, może wręcz brutalnie, przedstawić powody zaistniałej słabości. Chociaż są one wszystkim znane, należy je wymienić:

1. Przekroczony wiek u większości działaczy w najważniejszych organach mniejszości, w tym w VdG
2. Niedopuszczalna tolerancja dla kiepskiej znajomości niemieckiego wśród tych działaczy.

Śmiem twierdzić, że jeżeli mniejszość niemiecka nie jest w stanie ww. słabości przezwyciężyć, to już szukajmy tego, który jako ostatni zgasi światło.

Czy ktoś odważy się przegłosować taką zmianę w statucie, żeby „Kandydat do organów władzy TSKN, który najpóźniej dniu wyborów osiągnął wiek 65 lat, wycofuje swoją kandydaturę”? Już słyszę zarzuty, że wręcz depczę najważniejsze prawa człowieka.

Wiem, o czym mówię.

Mam „zaledwie” 71 lat, jeszcze jestem szczupły, jeszcze rześki, a mój garb wcale nie jest jeszcze taki duży... Ale w głowie nie chcą się już wylegać jakieś porywające pomysły – a to jest sygnał, że trzeba koniecznie ustąpić miejsca młodszym. Być może mam tzw. „zasługi”, ale pan Breżniew miał chyba też takowe. Tacy „breżniewowie” w naszych organach władzy nie zdołają nikogo przyciągnąć do naszych Towarzystw. Czy to trudno pojąć? Jeżeli ktoś już w dniu wyborów ma 65 lat, a ma jeszcze przez następne 4 lata (całą kadencję) współrządzić, to czego należy oczekiwać od 69-letniego człowieka? Oczywiście są wyjątki (np. prof. Bartoszewski), ale rzadko.

Z drugą słabością jest właściwie jeszcze trudniej: wiem zanadto dobrze, jak trudno nauczyć się niemieckiego. Mając 8 lat, nie znałem ani słowa po polsku, mając 9 lat, po tym, gdy przyszli Ruscy, już nie rozumiałem po niemiecku. Ponieważ jako dziecko byłem już Niemcem, zechciałem – jako dorosły – znowu stać się Niemcem.

Moja rada jest krótka: we wszystkich imprezach, które organizowane są przez struktury mniejszości, rozmawia się koniecznie tylko po niemiecku. Może z tego powodu ten i ów zdecyduje się opuścić szereg mniejszości.

Jakże śmiałym się określać Niemcem, gdybym nie rozmawiał po niemiecku? Czy ktoś, kto posiada niemiecki paszport, ale nie mówi po niemiecku, jest Niemcem, czy raczej Polakiem z niemieckim paszportem?

Niemcy mówią po niemiecku;

Polacy mówią po polsku – to wiedzą wszyscy, z wyjątkiem tych, którzy weszli do organów władzy Niemców w Polsce i nie kwapią się nauczyć języka niemieckiego. Jeżeli czołowym działaczom wolno nie umieć po niemiecku, to również tzw. „zwykli” członkowie nie muszą się trudzić, by np. na zebraniach mówić tylko po niemiecku. Młoda generacja się temu przygląda i widzi, że Niemcy z mniejszości przecież nie są Niemcami, skoro rozmawiają tylko po polsku. W takim oszustwie wolą oni raczej nie uczestniczyć.



Jan Grzegorzczak

In diesem Blatt beginnen wir

den Überdruck der Geschichte unserer Gesellschaft, die als Bestandteil eines zweisprachigen Buches: „Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen 1991-2007“ im Jahre 2007 erschien. Der Text wurde von unserem Vorsitzenden Jan Grzegorzcyk vorbereitet.

Die Vorbereitungszeit

Die gesamtpolnische Presse berichtete, dass in Oppeln das dortige Woiwodschafts-Gericht Polens erste Organisation polnischer Bürger von erklärtermaßen deutscher Nationalität registriert hatte. Die Nachrichten erreichten auch das Land Lebus. Zu dieser Zeit (1992) hatte ich bereits einen deutschen Reisepass. Ich war neugierig, ob sich in Grünberg, der Stadt, wo ich mich um die Mitte der 1960er Jahre niederließ, die gesetzliche Mindestzahl von 15 Personen deutscher Herkunft finden würde. Und vielleicht gab es hier schon eine organisierte Gruppe, bloß ich wusste das nicht?

Ich besorgte die Adresse des Verbandes der deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG), damals noch in der ul. 1 Maja 61 in Oppeln. Im Frühjahr 1994, ich war gerade in Niederschlesien, wich ich ein wenig vom Weg ab und fuhr zum verabredeten Treffen mit dem Geschäftsführer des Verbandes, Joachim Niemann; ich wies mich mit meinem deutschen Pass aus und fragte, ob denn von einer deutschen Organisation in Grünberg etwas bekannt sei. Bekannt war: Es gab eine solche nicht. Und weiter: „Vielleicht würden Sie es übernehmen, die Deutschen in Grünberg zu organisieren?“. Der Vorschlag erstaunte mich, aber ich entschied mich, es doch zu versuchen – vielleicht gab es in Grünberg ja mehr von meiner Sorte? Als hilfsmaterial bekam ich vom Leiter des juristischen Referates, Waldemar Piontek, einen Rahmenentwurf der Satzung für eine eventuelle Vereinigung.

Zurück in Grünberg wandte ich mich über eine hiesige Tageszeitung (Wochenendausgabe) per Anzeige an Personen, die an einer Vereinigung der Deutschen Minderheit interessiert wären, mit der Bitte, zum angesetzten Zeitpunkt in dem mir damals zur Verfügung stehenden Büro zu erscheinen. Die Menschenmenge, die kam, um sich als Gründungsmitglieder eintragen zu lassen, überraschte mich. Die Registrierungsmodalitäten (Prüfung deutscher Herkunftsbelege) mussten auf zwei Tage verteilt werden. Als Nächstes galt es, einen Raum für die Gründungsversammlung zu finden und die dabei beschlossene Satzung beim Woiwodschaftsgericht zur Registrierung einzureichen. Per Beschluss des Gerichts wurden wir dann am 21. Juli 1994 ins Vereinsregister unter der Nummer 27/94 zweisprachig eingetragen.

Okres przygotowawczy

Prasa ogólnopolska donosiła, że w Opolu tamtejszy sąd wojewódzki zarejestrował pierwszą w Polsce organizację obywateli polskich, którzy deklarują narodowość niemiecką. Wiadomości te dotarły też na ziemię lubuską. Ja w tym czasie (1992 rok) miałem już paszport niemiecki. Intrygowało mnie, czy w Zielonej Górze, mieście, gdzie osiadłem w połowie lat sześćdziesiątych, znajdzie się ustawowe minimum 15 osób, które mają niemieckie pochodzenie. A może jest tu już jakaś zorganizowana grupa, tylko ja o tym nie wiem?

W tym numerze rozpoczynamy

przedruk historii naszego Towarzystwa, będącej składową częścią dwujęzycznej książki: „Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991-2007”, która ukazała się w roku 2007. Zamieszczony tam tekst przygotowany został przez naszego Przewodniczącego Jana Grzegorzcyka.



Fortsetzung folgt

Ciąg dalszy: str. 6

Zdobyłem adres Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, wówczas jeszcze przy ul. 1 Maja 61 w Opolu. Wczesną wiosną 1994 r., będąc na Dolnym Śląsku, zoczyłem nieco z drogi i pojechałem na umówione spotkanie z dyrektorem biura Związku Joachimmem Niemannem; wylegitymowałem się moim niemieckim paszportem i pytam, czy wiadomo coś o jakiejś organizacji Niemców w Zielonej Górze.

„O ile mi wiadomo – nie ma takiej” – odpowiedział. I dalej: „a może pan podejmie się zorganizowania Niemców w Zielonej Górze?” Zdumiała mnie ta propozycja, ale zdecydowałem się spróbować – a nuż jest w Zielonej Górze więcej takich jak ja? Jako materiał pomocniczy dostałem od kierownika referatu prawnego Waldemara Pionka ramowy projekt statutu dla ewentualnego Towarzystwa.

Po powrocie do Zielonej Góry w tutejszym dzienniku (wydanie sobotnio-niedzielne) dałem ogłoszenie, by osoby zainteresowane utworzeniem towarzystwa mniejszości niemieckiej przybyły w wyznaczonym czasie do biura, którym wówczas dysponowałem. Tłum osób, które przybyły, by wpisać się na listę członków założycieli, zaskoczył mnie. Czynności rejestracyjne (sprawdzenie niemieckich dowodów pochodzenia) trzeba było rozłożyć na dwa dni. Następnie trzeba było poszukać Sali, gdzie odbędzie się zebranie założycielskie, a uchwalony na tym zebraniu statut należało złożyć do rejestracji w sądzie wojewódzkim. Postanowieniem tego sądu z 21 lipca 1994 r. zostaliśmy wpisani do rejestru stowarzyszeń pod nr. Ns-rej. 27/94 z nazwą w języku polskim: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze (oraz nazwą niemiecką).

cdn.

Hans Kruppa

Für immer du

*Ich bin dem Leben dankbar,
daß es mich zu dir führte,
denn in dir finde ich,
was ich bei anderen vermißte.*



*Ich habe dich liebgewonnen,
ich hatte keine andre Wahl.
Du bist für mich etwas Besonderes
Und wirst es immer sein.*

*Und darum wünsch ich mir,
dass ich dich nie verlier.*

*Na zawsze ty*

*Jestem życiu wdzięczny,
że mnie do ciebie zaprowadziło,
gdyż w tobie odnajduję to,
czego u innych mi brakowało*

*Ciebie pokochałem,
nie miałem innego wyboru.
Jesteś dla mnie czymś szczególnym
i będziesz tym zawsze.*

*I dlatego życzę sobie,
żeby cię nigdy nie utracił.*

Tłumaczenie: Jan Grzegorzcyk

Abgedruckt aus einem Büchlein unter dem selben Titel. Ausgabe: Verlag Herder Freiburg im Breisgau 2001 *Przedrukowano z książeczki pod tym samym tytułem. Wydawca: Verlag Herder Freiburg im Breisgau 2001*

Wydawca: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze
 Redaktionsanschrift / Adres Redakcji : ul. W. Sikorskiego 4 / 110, 65-454 Zielona Góra (PL),
 Tel.: +48 68 452 94 80 Fax: +48 68 452 94 81, E-mail: gruenberg@tskmn.pl, www.tskmn.pl
 Elektron.Archiv / Archiwum Elektroniczne: http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39
 Chefredakteur / Redaktor Naczelny: Bolesław Gustaw Bernaczek E-mail: b.bernaczek@tskmn.pl
 Redaktion / Redakcja: Marta Blasik
 Korrektur / Korekta: Gudrun Lintzel E-mail: GLintzel@t-online.de
 Nr konta: 38 1090 1636 0000 0000 6200 7705 NIP: 929-14-70-808 REGON: 970629899 KRS: 0000060146